

## Gdy w podróży czas się dłuży

bert wyruszył w długą podróż do matki bestnej, która  
mieszkała tu nad brzegiem morza. A to było s t ąsł  
niemiłosiernie, zgrywał, ęził. Od strony silnika słysać było jakiś  
dziwny łłas. Łopiec początkowo odczuwał strach, ale kiedy  
zaśważył, że inni pasażerowie się nie przejmują, odetchnął  
z ulgą. Podróż dłużyła mu się niemiłosiernie. Próbował  
czytać książkę o porygodzie ellenickiego erosów, ale poczuł  
zmęczenie. Głowa ciążyła mu coraz bardziej, powieki same się  
przymykały. Nawet nie zaśważył, kiedy zmożył go sen. Śniło  
mu się, że nie śni się wysoko ponad horyzont i fr nie  
w powietrzu niczym piórko. Dostęgił w dole domki z dachami  
posypanymi ciekrem pędem i oświecą krakuszonką. I kominy  
wykonane były z czekoladowych herbatników. Jakiś miał sobie  
łamać rocka, gdy nagle się przebudził. Wszystko okazało  
się senną halucynacją. Bert poczuł głód. Z przyjemnością  
srapał pączeczko krakusy ciastek, które mama zapakowała  
mu na podróż.

Autor: Anna Dryka